SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ!

BIULETYN Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 26 | 28 listopada 1942 | Rok II

OŚWIADCZENIE KIEROWNICTWA WALKI CYWILNEJ

Rosnący z każdym dniem teror zdradza słabość okupanta. To paroksyzmy wściekłości poprzedzające agonię. Jako takie należy je traktować, wytężyć siły w samoobronie i nie dopuścić do ugruntowania się w społeczeństwie czynników pokrewnych sobie jednako zgubnych, paniki lub rozpaczy. Panika jest żywiołem zaraźliwym, trudnym do opanowania, zawsze destrukcyjnym. Społeczeństwo polskie niedożywione, wyczerpane nerwowo trzyletnim pobytem w koncetracyjnym obozie, jakim jest Generalna Gubernia stało się podatne panice.

Przedwczesne wybuchy rozpaczy lub nienawiści są nie mniejszym złem, działającym bezpośrednio na korzyść naszych wrogów. Niezależnie od siebie Gestapo i agentura sowiecka PPR dążą usilnie do ich wywołania. Pierwsi z nich liczą na to, że każda ruchawka, nieuzgodniona z odpowiednimi Krajowymi Czynnikami oraz z Rządem Rzeczypospolitej i Sprzymierzonymi, beznadziejna skutkiem tego w wyniku, stanie się dla nich dogodnym powodem masakry, a zarazem usprawiedliwieniem dla Gestapo i SS obecności w Generalnej Gubernii, nie na froncie. Drudzy za wszelką cenę chcą wywołać dywersję na tyłach armii niemieckiej, a jeśli przytem tysiące lub setki tysięcy Polaków zostanie wymordowanych, to tym lepiej.

Stwierdzając pewniki powyższe, Kierownictwo Walki Cywilnej apeluje do społeczeństwa polskiego o zachowanie opanowania, spokoju, zaufania i cierpliwości. Nie wierzcie zarówno prowokatorom, szerzycielom paniki, jak i warchołom, wmiawiającym, że Czynniki Miarodajne w Kraju i Rząd Rzeczypospolitej biernie tylko oczekują wypadków. To kłamstwo. Obowiązek milczenia nie pozwala na wyjaśnienie Wam w jaki sposób i w jakim stopniu Kraj jest kierowany. Niemniej jest i we właściwym czasie odpowiednie ośrodki wydadzą rozkazy. Przedtym nikt nie powinien się ważyć na jakiekolwiek wystąpienia. Pamiętajcie, że nieskoordynowane akty mogą wywołać przedwczesny wybuch i doprowadzić do katastrofy. Walka rozpocznie się nie wtedy, gdy tego zapragną wrogowie, lecz w chwili, którą Rząd i Sprzymierzeni uznają za odpowiednią. Czas już niedługi. Od wyzwolenia dzielą nas nie lata, lecz może miesiące. Miesiące te będą ciężkie. Przetrwać je trzeba. Rząd zdaje sobie doskonale sprawę z tragicznego położenia Kraju, nie dopuści jednak, by powstał On

przedwcześnie ku uciesze wrogów. Rząd Rzeczypospolitej i właściwe Czynniki Krajowe nie pozwolą również na to, by powstał On chociaż o godzinę zapóźno. Cierpliwości i odwagi.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

RACJA STANU

W słowniku politycznych określeń istnieje słowo o znaczeniu tak bogatym, że treścią nabrzmiałe niesie całym narodom losy rozmaite. Pojęciem tym jest termin: „racja stanu". Niesie ona wojnę lub pokój i skupia w sobie wolę i siłę, czynniki rozwoju narodów.

Mają swoją rację stanu wszystkie narody i według niej układają swe dzieje. Jest ona do pewnego stopnia instynktem narodu, który prowadzi go w przyszłość. Szczęśliwe są narody, które nie zatraciły swego instynktu i mają świadomość swoich celów, opartych o dobrą rację stanu. Narody o złej racji stanu błąkają się po hasłach historii i idą ku zatracie.

Naród Polski posiada swoją rację stanu. Prowadzi go ona przez trudne zmagania i ofiary ustawiczne. Cała Polska w czasie i przestrzeni rządzi się jedną spiżową racją stanu: utrzymać jedność i całość narodu i nie pozwolić na uszczuplenie ziem polskich, zdobytych polską kulturą i orężem. Racja stanu tak pojęta krzepiła nas w okresie powstań. W r. 1909-tym ustami dzieci szkolnych we Wrześni powiedziała stanowczo: nie wyrzekniemy się polskiej modlitwy i języka; kazała Drzymale mieszkać w wozie, na znak protestu przeciw wysiedleńczej akcji pruskiej Hakaty. Uzbroiła w r. 1914 Pierwszą Kadrową Kompanię — pierwszych polskich żołnierzy. Ta sama racja stanu kazała bronić polskiego Lwowa w r. 1918-tym i Polski w zwycięskiej kampanii r. 1920-tego, która ustaliła nasze wschodnie granice. Gdy po dwudziestu latach niepodległości nad Polską zawisła nowa burza od zachodu, polski instynkt życiowy, pierwszy i jedyny wówczas w Europie powiedział stanowcze: „Nie"! i na straconych placówkach Westerplatte, w krwawych zmaganiach pod Kutnem i w niezłomnej obronie Warszawy rozpoczął walkę o prawa każdego człowieka, o europejską kulturę, o wolność świata.

Ta niezmieniona racja stanu prowadzi dziś Polskę przez noc niewoli, tułaczymi szlakami żołnierskimi, poprzez męczeństwa Oświęcimiów i egzekucje Wawrów, przez wyrosły na ziemiach polskich las szubienic, przez ów cały tragizm, w którym dojrzewa polska racja stanu, dogmat ponadpartyjny, niezaprzeczalny.

Zarazem świadomość i dojrzałość polskiej myśli politycznej pozwala nam rzeczowo rozważyć racje stanu innych narodów.

Na zachodzie Niemcy. Naród, który swojej racji stanu pragnie świat rzucić pod nogi i dla niej przed żadną nie cofa się zbrodnią. Tkwi w niemieckiej racji stanu wielki tragizm i nieubłagany fatalizm. Czarna magia przemocy, terroru i zbrodni nie może niczego wskurać przeciw jasnym i pozytywnym pierwiastkom ludzkości. Rozwój świata zdecydowanie kroczy stale ku innym, lepszym formom współżycia, niż te, które wyznają Niemcy. Naród ten wyzwala nie po raz pierwszy najniższe instynkty zwierzęcej części człowieka. Lepsza cząstka czło-

wieka przeciwstawia się jednak zawsze bydlęctwu i Niemcy padają pod swymi czarnymi sztandarami.

Na południowym wschodzie Polski żyje naród ukraiński. Naród młody, nieświadomy jeszcze szlaków swego rozwoju. Ukraińska racja stanu stoi na rozdrożu. Jedna droga prowadzi na zachód, druga na wschód. Na wschodzie leży wielkość narodu ukraińskiego. Kijów i Charków, zboże i surowce są fundamentami, na których oprzeć się może rozwój wielkiego państwa. A jednak duży odłam myśli politycznej ukraińskiej zwraca się na zachód. Powoduje to może zwątpienie, czy na Ukrainie potrafią zbudować państwo i nęci Ukraińców by z Polską rozgrywać skazaną na przegranie partję o polskie Podole i Wołyń.

Ta dwoistość dążeń jest dowodem nieustalenia się ukraińskiej racji stanu. Ukraińcom rozgrywka z Polską wydaje się być łatwiejszą, bo wyczuwają, że w gruncie rzeczy nie ma ku nim w Polsce nienawiści. Hasło wspólnej platformy pożycia zawsze znajduje szczere u Polaków przyjęcie. W rachubach swoich zapominają Ukraińcy o tym, że Lwów, Wołyń i Polskie Podole są integralnymi częściami Polski, a mieszkańcy tych ziem polskimi obywatelami. Polska ani swą ziemią ani swymi obywatelami kupczyła nie będzie. Tak było w 1939-tym, tak jest i będzie zawsze. Dlatego ukraińska racja stanu, o ile pragnie dla swojego narodu znaleść miejsce na kartach historii, będzie musiała elementy składowe swojego państwa zakładać na lewobrzeżu i prawobrzeżu Dniepru i nad Donem. Tam jest pole pracy dla wielu pokoleń, tam czekają na odbudowę zniszczone placówki kultury zachodnio-europejskiej, założone w XVI i XVII wieku przez Polskę Jagiellonów i Wazów, w równej prawie mierze przy współudziale polskich i ruskich rodów.

Tak pojęta ukraińska racja stanu będzie rękojmią rozwoju narodu ukraińskiego, rozwoju opartego zarazem na współdziałaniu z Polską, która po zmaganiach wojennych odrodzi się jako mocarstwo, dominujące w Europie środkowej.

KONTRPROPAGANDA ZORGANIZOWANA

We współczesnej wojnie stała się propaganda bronią o szerokim zastosowaniu i różnorodnych formach. Celowość jej i skuteczność nie ulega już żadnej wątpliwości i trzeba sobie zdawać z tego sprawę tym bardziej, że staje się ona od niejakiego czasu główną bronią wroga na terenach okupowanych, a więc i u nas. Najeźdźca dysponuje całym technicznym aparatem i bez żadnej trudności, bez żadnych przeszkód stosuje najrozmaitsze chwyty propagandowe, byleby tylko złamać ducha oporu podbitej ludności. Stoją do jego dyspozycji drukarnie i radio. Pismo i słowo przybierają taką formę, jakiej życzy sobie okupant. Środki komunikacyjne, będące w całości w jego ręku umożliwiają docieranie propagandowej trucizny do najodleglejszej miejscowości. A my? Środkami materialnymi nie możemy się z okupantem równać. Ale możemy i musimy akcję jego paraliżować, kontrpropagandą stępiać ostrze jego propagandy, zakusom załamania psychiki naszego społeczeństwa, przeciwstawić

wolę jej podtrzymania. sprawnej technice przeciwstawić to, czym dysponujemy: Człowieka! Ale musi on nietylko chcieć. Musi pracę tak zorganizować, by z sukcesem paraliżować wysiłki wroga. Swą indywidualnością musi zastąpić druk i ilustracje, fale eteru i środki komunikacyjne, a nadto czuwać nad wysoką jakością swej propagandy. Jak w handlu, kupujący tylko raz daje się nabrać na tandetę, tak znów blaga niepowetowanie szkodzi narodowej propagandzie. Precz więc z agencjami „żyrafa", czyteż „jakaś pani powiedziała". Przed polską inteligencją leży przede wszystkiem wdzięczne i odpowiedzialne zadanie. Niechaj wszyscy ci, do których dochodzi podziemna prasa lub komunikaty radiowe aliantów, i ci, którzy mają dostęp do niemieckich źródeł prawdziwych informacyj, uważają siebie za żołnierzy oddziałów propagandy narodowej. Niechaj zmobilizują swą wiedzę i w obranym kręgu działania, wśród kolegów-pracowników, lub w towarzystwie, staną się świadomym czynnikiem walki z propagandą wroga. Jeśli w danej chwili zabraknie materiału informacyjno-propagandowego, należy dać odprawę twierdzeniom wroga. Wykazać ich fałsz, nielogiczność czy niemożliwość zaistnienia podawanego faktu. Nie będzie to trudne, ale pod warunkiem, że się samemu ani na chwilę nie straci wiary w ostateczne nasze i aliantów zwycięstwo. Reszta to kwestia naszej inteligencji, wiedzy i rutyny.

PRZEGLĄD ZDARZEŃ POLITYCZNYCH

Dwie albo trzy Francje. Ostatnie wypadki, których przedmiotem była Francja europejska i afrykańska odsłaniają nam wyraźnie istnienie trzeciej Francji, o której dotychczas nie wiedzieliśmy. Była dotąd Francja de Gaulle'a, Francja walcząca i Francja Petaina, Francja złamana. Wiedziano, że do pierwszej zgłosili swój akces bohaterowie i patrioci, jak gen. Giraud, najpopularniejszy obok Mangina generał francuski Wielkiej Wojny, oraz, że druga opiera się na kreaturach, jak Laval. Ostatnio wypłynęła sprawa adm. Darlana, wykazująca istnienie trzeciej Francji tej, która czeka okazji do stanięcia przy boku Aliantów, chociaż dotąd współpracowała z Hitlerem. Darlan, minister Obrony, naczelny wódz wszystkich sił zbrojnych Francji i Wysoki Komisarz Algieru z ramienia Petaina, dostał się w ręce Aliantów w czasie zajmowania przez nich Północnej Afryki francuskiej. Naczelny dowódca korpusu ekspedycyjnego Amerykan i Brytyjczyków gen. Eisenhover zawarł z Darlanem układ, na mocy którego Darlan zatrzymał stanowisko Wysokiego Komisarza Algieru, wydał rozkaz armii francuskiej zaprzestania oporu i mianował naczelnym wodzem wojsk francuskim w Afryce Północnej gen. Giraud. Fakt zawarcia przez dowództwo alianckie układu z niedawnym współpracownikiem rządu Vichy i Hitlera wywołał interpelację w angielskiej Izbie Gmin i w Stanach Zjednoczonych oraz spowodował de Gaulle'a i Narodowy Komitet Francuski w Londynie do oświadczenia, że nie biorą odpowiedzialności za konferencje z przedstawicielami rządu Vichy. W związku z tym nastąpiło wyjaśnienie ze strony prez. Roosevelta, który oświadczył, że układ z Darlanem uzyskał sankcję tymczasową. Jest to polityczny układ tymczasowy, gdyż nie można za-

wierać stałych układów z ludźmi, którzy jak Darlan przez dwa lata współpracowali z Hitlerem. Układ spełnia dwa warunki: 1) oszczędza życia żołnierzy amerykańskich, angielskich i francuskich; 2) oszczędza czas. Do opanowania Marokka i Algieru trzebaby zużyć 1—2 miesięcy czasu, a to odsunęłoby atak na Tunis. Darlan ma zorganizować tak administrację francuską, by alianci mogli bez zwłoki wykonywać swe zadania wojenne. Organizacją armii zajmuje się gen. Giraud. Oświadczenie Roosevelta kładzie kres wątpliwościom co do polityki rządu. Komitet Francji Walczącej złożył oświadczenie, że deklaracja Roosevelta będzie przyjęta z zadowoleniem przez wszystkich walczących Francuzów. Darlan w swych przemówieniach radiowych do Francuzów podkreślał z naciskiem, że marsz. Petain darzył go swym pełnym zaufaniem i polecił mu sprawy Afryki Północnej jeszcze wówczas, gdy miał swobodę działania. Czy nie ma to oznaczać, że i Petain robi tylko to czego wymaga Hitler a w gruncie rzeczy przyklaskuje metamorfozie Darlana, na którego musi zarazem ciskać anatemy? We Francji okupowanej Niemcy zaaresztowali gen. Weyganda za odmowę współpracy z Niemcami. Ten był też ongi zaufanym Petaina. Dziś staje po stronie Giraud, który miał jednak o tyle więcej żołnierskiego charakteru, że w r. 1940-ym uciekł Niemcom z obozu jeńców pod Dreznem.

OSTRZEŻENIE!

W ostatnim czasie rozpoczęła działalność we Lwowie Polska Parja Robotnicza (P. P. R.) Wydaje ona na powielaczu własny biuletyn informacyjny. Ostrzegamy wszystkich Polaków, że P. P. R. jest organem Kominternu i prowadzi robotę komunistyczną na rozkaz Moskwy. Pod płaszczykiem haseł narodowych i wolnościowych P. P. R. usiłuje prowadzić politykę zmierzającą do wywołania przedwczesnego ruchu powstańczego przeciw Niemcom, w myśl instrukcji Kominternu. Agenci P. P. R. starają się wniknąć do polskich organizacji podziemnych oraz przeprowadzić własną organizację władz na czas klęski niemieckiej, P. P. R. podszywa się często pod Polskę Podziemną. Wzywamy do ostrożności!

POŁOŻENIE WOJSKOWE

zestawione dnia 23. XI 1942

I. Ubiegły tydzień zaznaczył się dalszym pogorszeniem położenia państw Osi. Klęski poniesione w Afryce północnej i w pobliżu wysp Salomona zarysowują już zbliżający się ostateczny ich upadek. Odbija się to szczególnie silnie na nastrojach ludności włoskiej bezpośrednio zagrożonej i nie odznaczającej się zresztą wybitną odwagą. Nastroje te stają się tak paniczne, że władze nie są wstanie przeprowadzić planową ewakuację obszarów zagrożonych i zmuszone są do ogłoszenia „dobrowolnej ewakuacji“ wzywając jedynie do spokoju i do zwalczania szerzącej się demoralizacji.

II. Tymczasem wydarzenia wojenne w bezpośrednim sąsiedztwie włoskim nie wpływają uspokajająco. Ósma Armia brytyjska generała Montgomery zajęła dnia 20. XI Benghazi i nawiązała styczność

z umacniającymi się oddziałami Rommla w rejonie Al Agheila. Przygotowuje się tu nowa bitwa, w której jednak Rommel nie posiada prawie żadnych szans.

Na terenie Algeru, Marokka i Francuskiej Afryki Zachodniej współpraca Anglo-amerykanów z Francuzami jest już pełna, tak że swobodnie można skupić siły przeciw wojskom Osi. Wojska te zdążyły uchwycić Bizertę i Tunis i utworzyć tam przyczółek o promieniu około 40 kilometrów, w oparciu o istniejące silne umocnienia. Przeciw nim została skierowana Pierwsza Armia brytyjska generała Andersona.

Druga kolumna anglo-amerykańska wkroczyła na teren Tunisu bardziej na południe i zajęła już większą część jej obszaru, zbliżając się do miast Sfax i Gabes. Jej celem jest uderzenie w kierunku na Trypolis od zachodu. Nie należy jednak zapominać, że granica między Libią a Tunisem była, jeszcze w czasach pokojowych, silnie umocniona, na wzór linii Maginot. Przełamanie tych umocnień nie będzie wcale sprawą lekką.

Równolegle do tych działań trwają silne bombardowania miast północnej Italii. Na ich czoło wybija się atak na Turyn, w nocy z 20 na 21. XI. W ciągu godziny zrzucono ponad 60 bomb wagi 2 tony każda i około 50.000 bomb zapalających. Ponieważ wybuch bomby dwu tonowej zdmuchuje z powierzchni ziemi największe nawet kamienice w promieniu pół kilometra, można sobie wyobrazić jak straszliwemu spustoszeniu uległo to miasto.

III. Na froncie wschodnim nastała już zima, a wraz z nią Rosjanie przeszli do akcji zaczepnej.

Na odcinkach Tuapse i Nalczyk niemcy zostali w gwałtownych przeciwnatarciach zatrzymani.

W rejonie Ordżonikidze niemcy nie wytrzymali silnego natarcia rosyjskiego i cofnęli się tracąc 15.000 zabitych i rannych oraz duże ilości pojazdów i materiału wojennego.

Największy jednak sukces odnieśli rosjanie w rejonie Stalingradu. Kilkudniowe natarcia na południe i na północny-zachód od miasta odrzuciły niemców, którzy stracili 14.000 zabitych i rannych oraz ponad 30.000 jeńców. Tymoszenko odbił Kalacz nad Donem, i przeciął linie kolejowe Stalingrad-Krasnodar i Stalingrad-Woroszyłowgrad. Oczywiście zbyt jeszcze wcześnie by móc wypowiedzieć zdanie o możliwościach tej ofenzywy. Nie jest jednak wykluczone że może ona doprowadzić do odrzucenia Niemców spod Stalingradu, co w konsekwencji poważnie zagrozi całemu frontowi Kaukazkiemu. Na innych odcinkach frontu wschodniego nie zaszło nic godnego uwagi.

IV. Na Dalekim Wschodzie trwają nadal niepowodzenia japońskie, i to w głównym ich działaniu, we wstępnej ofenzywie przeciw Australii. Ofenzywa ta miała im dać Nową Gwineę i wyspy Salomona, jako podstawy do działań na Australię. Tymczasem u wysp Salomona wielka bitwa morska zakończyła się klęską japończyków, którym amerykanie zatopili 2 pancerniki, 6 ciężkich krążowników, 2 lekkie krążowniki, 6 kontrtorpedowców i 12 transportowców oraz

uszkodzili 10 innych okrętów. Po tak ciężkich stratach flota japońska wycofała się w kierunku północnym. Tym samym walki lądowe na wyspie Guadalcanar wchodzą w niepomyślną, dla japończyków, fazę. Na Nowej Gwinei japończycy już są prawie zepchnęci na brzeg i czynią rozpaczliwe wysiłki celem powstrzymania naporu wojsk sprzymierzonych.

SPRAWY POLSKIE

Lwowski dywizjon lotniczy ofiarował miastu Exester sztandar. Sztandar wręczony przez dowódcę dywizjonu. Jest to pierwszy w historii wypadek ofiarowania sztandaru miastu angielskiemu.

Prymas Hlond zdołał ujść przed Niemcami z Lourdes i obecnie jest w Saragossie jako gość tamtejszego kleru.

Poważne ilości lotnictwa polskiego znajdują się na Bliskim Wschodzie. Lotnicy polscy dostarczyli na front afrykański tysiąc samolotów, pilotując je z miejsc wyładunku.

Gen. Sikorski odbył dłuższą konferencję z szefem sztabu imperialnego.

KRONIKA

Wojska niemieckie obsadzają granice Grecji wzdłuż wybrzeży oddziałami ściągniętymi z frontu wschodniego.

Ukończona została droga z U. S. A. przez Kanadę na Alaskę o długości przeszło 1.000 km. Budowa rozpoczęła się w marcu b. r. Czołgi i samoloty amerykańskie mają w ten sposób krótszą niż dotychczas drogę do Rosji i Chin.

Min. Sinclair oświadczył, że dotychczas poddano bombardowaniu 210 miast niemieckich. Berlin bombardowano 53 razy, Bremę 101, Kolonię 110, Hamburg 93, Emden 80, Wilhelmshafen 79, a wiele innych miast przeszło 50 razy. Zdjęcia wykazują, że wyrządzone szkody są bardzo wielkie. Bombardowania będą nadal prowadzone. W najbliższym czasie rozpocznie się bombardowanie Włoch, jeszcze silniejsze niż dotychczasowe bombardowanie Niemiec.

Rząd hiszpański ogłosił częściową mobilizację podnosząc stan armii hiszpańskiej do miliona ludzi. Mobilizację poprzedziło wymienienie przyjaznych deklaracji między rządem hiszpańskim a prez. Rooseveltem. Ma ona zabezpieczyć Hiszpanię przed niespodziankami w Europie.

Włosi stracili w Afryce 11 dywizji, 10 dyw. jest w Rosji a 30 na Bałkanach. Do obrony kraju pozostaje zaledwie 20 dywizji. Nastroje wewnątrz kraju są pessymistyczne.

Korpus posiłkowy Ukraiński został przez Niemców rozbrojony a oficerowie osadzeni w obozach. Żołnierze oddziałów ukraińskich mają na pasie klamrę z napisem: Boh z Ukrainą oraz tryzub. Jest to zupełne małpowanie niemieckiego „Gott mit uns". Mimo to. jak widać, nie wiele pomaga.

Dezercja wśród Niemców przybiera ogromne rozmiary. Wsie pełne są proszących o nocleg dezerterów. Żandarmeria niemiecka jest bezsilna.

Na ziemiach polskich odbywa się obecnie przymusowy pobór do

pracy dla Wehrmachtu i na wyjazd do Niemiec młodzieży obojga płci urodzonej w latach 1922, 23 i 24. Zarazem ma zacząć się akcja likwidowania w Małopolsce wszystkich placówek gospodarczych polskich, jak firmy, sklepy itd. Żadnemu Polakowi Arbeitsamty nie dają zatwierdzenia pracy w przedsiębiorstwie polskim.

Z NASZEJ PRALNI

W chaosie wojny, pod straszliwą i bezustanną presją wrogiego teroru, ciążącego na nas od trzech z górą lat, zaczyna się wciskać wgłąb naszego społeczeństwa bakcyl moralnego osłabienia. Dziwić się temu trudno, ale bronić się przed tym należy za wszelką cenę. Wojna albo poszarpała, lub zupełnie stępiła nasze nerwy. Korzyści z tego odnosi tylko wróg, nam przypadają w udziale same szkody. Przedewszystkiem osłabły bardzo więzi naszej społeczne solidarności, dezorganizując nasz front wewnętrzny, którego żołnierzem jest każdy z nas. Urzędnicy Polacy w biurach są dla Polaków petentów opryskliwi lub niechętni. Na ulicy jesteśmy codziennie świadkami przykrych awantur, lub nawet ordynarnych burd między Polakami — które z wielką radością rozwiązuje niemiecka policja lub ukraińscy milicjanci. W tramwajach, w wielkim ścisku wybuchają wciąż karczemne kłótnie o miejsce, o potrącenie, o byle słowo. A Niemcy patrzą! — W sklepach, na targu, nawet u bram kościołów — to samo. W stosunkach wzajemnych znamy tylko urazę i niechęć, ale popatrzmy na stosunek do naszego wroga. Gdy Niemiec zapyta o drogę, dziesiątki głosów, najbardziej połamanym językiem niemieckim, wyjaśnia mu ją natychmiast a conajmniej dwóch gorliwców odprowadzi go na miejsce. A tamten ma dla nas w podzięce — pięść i rewolwer.

Za mało cenimy siebie. Świadomość naszej własnej wartości, naszego honoru i przynależności do jednego z najbardziej bohaterskich narodów świata, powinna nam w tym twardym okresie próby — zastępować dawną opiekę własnego Państwa i dumę z tej opieki płynącą. „Wszystko dla braci — nic dla wroga! — powinno być naszym hasłem. Musimy we własnym kraju, stać się godni naszych sztandarów, pod którymi na kontynentach i morzach świata walczą nasi bracia idąc ku zwycięstwu.

KWITUJEMY odbiór na „B. Z. C." kwoty 912 zł. — Po 50 zł: Groźny, Siostra M.; po 30 zł: Biedny, M. N.; po 20 zł: Lutek, Madel, Pesse, Zygmunt, Halicz, Żmija, Ciuciurupa, Orsza, Społecznik, Żaba, Orlicz; po 16 zł: dziesiąty; po 15 zł: Bojko, „M", Marta, Spinacz, M. S.; po 12 zł: Wiara; po 10 zł: Aldona, Ząb, Irka, „42", Żbik, Paproć, Gawron, Verum, Sfinks, laik Zieloni, Aldona, kot, Tobruk, Krzywiec, Larsen, Wilk, Padalec, Żóraw, Odważny, Żbik, Grom, Gunia, Leoś. Mirko, Uparty; po 7 zł: Dom; po 6 zł: King; po 5 zł: Lota, Noe, Stara, Wiara, Uparty, Śmiały, Fifak, Maria, Pol-la, Wiara, Nadzieja, Ryszard, Skrzetuski, Śmiały, Szeliga, Świt, 3 Turki, Staszek, Jur, Wir, Wieloryb, Sroka, Muta; po 4 zł: Lemo; po 2 zł: Helena. Na cele specjalne: na B. S. po 25 zł: Krykra; po 20 zł: Halina, 43; po 10 zł: Wiara, Miech. Na więziennictwo 220 zł. „?".